

piątek, 09.08.2024

Święto św. Teresy Benedykty od Krzyża, dziewicy i męczennicy, patronki Europy

Św. Edyta Stein (Teresa Benedykta od Krzyża; 1891-1942), Żydówka, nawrócona na katolicyzm, filozof, karmelitanka, męczennica. Urodzona we Wrocławiu była najmłodszym z jedenaściorga dzieci w gorliwej i praktykującej rodzinie żydowskiej. Od wczesnego dzieciństwa była żądną wiedzy. Na uniwersytetach we Wrocławiu, Getyndze i Fryburgu studiowała psychologię, historię i literaturę niemiecką, a przede wszystkim filozofię. Była uczennicą, a później asystentką filozofa Edmunda Husserla, przyjaźniła się m.in. z Martinem Heideggerem i Romanem Ingardenem. Przez wiele lat jako filozof i uczona wierzyła tylko rozumowi i uważała się za ateistkę. W okresie studiów wśród jej przyjaciół byli głęboko wierzący chrześcijanie, którzy swoim życiem intrygowali Edytę. Fascynowała ją żarliwa modlitwa, którą obserwowała, odwiedzając kościoły katolickie. Latem 1921 r. po przeczytaniu Twierdzy wewnętrznej - autobiografii św. Teresy z Avila poszła prosić proboszcza o chrzest św. Otrzymała go 1 stycznia 1922 r., miała wówczas 31 lat i pragnęła wstąpić do zakonu, ale za radą kierownika duchowego odłożyła tę decyzję. Przez kolejnych 11 lat była nauczycielką i działaczką społeczną. W całej Europie głosiła odczyty o potrzebie odnowy społeczeństwa i państwa, o powołaniu i roli kobiety, pokoju i godności ludzkiej. W dalszym ciągu zajmowała się też pracą naukową. Już kiedy dowiedziała się, że nie może pracować nadal w Niemieckim Instytucie Pedagogicznym w Monastyrze z powodów rasowych, oznajmiła: "Doznałam niemal ulgi, że oto powszechny los Żydów spotkał i mnie...". Dopiero w 1933 r. wstąpiła wraz z siostrą Różą do klasztoru Karmelitanek w Kolonii. Pożegnanie z matką - gorliwą i religijną Żydówką było dla Edyty bardzo trudnym doświadczeniem. Oto jak wspomina dzień, w którym opuściła dom rodzinny, by udać się do klasztoru: "Nie mogła mnie ogarnąć radość. Zbyt straszne było to, co leżało za mną. Ale byłam głęboko uspokojona - w przystani Bożej woli". Po nawróceniu i przyjęciu chrztu św. odnalazła też na nowo swoją tożsamość żydowską i była dumna z tego, że jest blisko Chrystusa nie tylko przez wiarę, ale i ze względu na więzy krwi: "Rozmawiałam ze Zbawicielem i powiedziałam Mu, że wiem, iż to Jego Krzyż zostaje teraz włożony na naród żydowski. Ogół tego nie rozumie, ale ci, co rozumieją, ci muszą w imieniu wszystkich z gotowością wziąć go na siebie. Chcę to uczynić, niech mi tylko wskaże jak. Gdy nabożeństwo się skończyło, miałam wewnętrzną pewność, że zostałam wysłuchana". W kwietniu 1938 r. złożyła śluby wieczyste, a w grudniu tego roku, po pogromach żydowskich w Niemczech, wyjechała z Kolonii do holenderskiego Karmelu w Echt. Praca naukowa i obszerna korespondencja - duchowe kierownictwo przepełniało jej życie. W 1942 r. Niemcy aresztowali w Holandii m.in. wielu katolików pochodzenia żydowskiego. Wśród aresztowanych znalazła się Edyta Stein i jej siostra. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią, nie chcąc korzystać z tego, że została ochrzczona, odrzuciła szansę uratowania i pragnęła umrzeć razem z innymi Żydami. 7 sierpnia obie siostry trafiły do Oświęcimia, gdzie 9 lub 10 sierpnia poniosły śmierć w komorze gazowej. Edyta gotowa na śmierć mówiła do swej siostry Róży: "Chodź, idziemy za nasz naród". Wiedziała, że aby wypełnić powołanie, często trzeba ponieść ofiarę, a mimo to wskazywała: "Przed wszystkim modlić się o poznanie właściwej drogi; kiedy się ją dostrzeże, iść bez oporów za natchnieniem łaski. Kto tak postępuje i trwa cierpliwe, nie może powiedzieć, że jego wysiłki są daremne. Nie trzeba tylko Bogu wyznaczać terminów". Błogosławioną ogłosił ją Jan Paweł II podczas swej podróży do Niemiec 1 maja 1987 r. w Kolonii, a świętą - 11 października 1998 r. w Rzymie. Jej wspomnienie liturgiczne przypada 9 sierpnia. Podczas kanonizacji Ojciec Święty nazwał Edytę Stein "wybitną córką Izraela i córką Kościoła". "Od tej chwili, wspominając nową świętą każdego roku, nie możemy nie pamiętać jednocześnie o Szoah, o tym okrutnym planie zagłady narodu, o planie, którego ofiarą padły miliony braci i siostr Żydów" - mówił Papież w homilii. Ale przede wszystkim podkreślił: "Siostra Teresa Benedykta od Krzyża mówi nam wszystkim: Nie uznawajcie za prawdę niczego, co jest wyzute z miłości. I nie uznawajcie za miłość niczego, co jest wyzute z prawdy! Jedno bez drugiego staje się niszczycielskim kłamstwem".

Źródło: <https://www.niedziela.pl/artukul/8960/nd/Swieta-Edyta-Stein> <https://www.gosc.pl/doc/4093306.Edyta-Stein-jest-perla>